



PRZEWODNIK OŚWIATOWY

DWUTYGODNIK TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ, POŚWIĘCONY SPRAWIE OBRONY KREŚÓW I NARODOWEGO WYCHOWANIA LUDU POLSKIEGO.

NIEMCY A SPIS LUDNOŚCI NA ŚLĄSKU.

Spis ludności na Śląsku w dniu 31 grudnia 1910 r. skończył się naszą klęską. Utraciliśmy kilkadziesiąt tysięcy ludności w gminach Zagłębia ostrawsko-karwińskiego na rzecz Czechów, a obecnie każdy dzień przynosi cyfry z gmin zagrożonych przez Niemców, które nieubłaganie wykazują, że niestety, także w stosunku do Niemców, bilans spisu ludności skończył się naszymi passywami.

Niemcy na Śląsku Cieszyńskim od szeregu lat okazują tendencję zwyżkową. W połowie ubiegłego stulecia mieszczaństwo śląskie było jeszcze etnograficznie polskiem. Na początku ery konstytucyjnej burmistrzem Cieszyna był Polak, dr Klucki. Jednak z każdym dziesięcioleciem żywioł niemiecki okazywał ogromny wzrost, który np. w spisie ludności w r. 1900 objawił się w przyroście 25⁰/₀ (w powiecie frysztackim nawet o 60⁰/₀), podczas gdy Polacy wzrosli równocześnie o 18 procent.

Ostatni spis ludności okazał się dla Niemców jeszcze pomyslniejszym. Dotychczasowe wykazy nie obejmują jeszcze wszystkich gmin, ale cyfry już ogłoszone, znamionują dosadnie groźbę niebezpieczeństwa. Zajmiemy się niemi pokrótce, o ile szczupłość miejsca na to zezwoli.

Naturalną podstawą działania Niemców śląskich, stanowią miasta i miasteczka. W nich odbywa się na wielką skalę germanizowanie miejscowej ludności, z nich rozpuszczają swe

zagony na polską wieś śląską. Robota ich jest ogromnie planowa, w szczegółach obmyślana, niesłychanie systematyczna.

Blizsza obserwacja pozwoli zauważyć w działaniu Niemców trzy ośrodki, stanowiące ich podstawę operacyjną.

Pierwszy z nich, stanowiący środek Ks. Cieszyńskiego, obejmuje Cieszyn — nieurzędową stolicę Księstwa — w połączeniu z Trzyńcem, miejscowością fabryczną z olbrzymimi hutami żelaza. Z centrum tego rozpościerają swe wpływy na gminy położone w środku i na południu Ks. Cieszyńskiego. Spis ludności w Cieszynie okazał, że Polacy nie postąpili naprzód¹⁾ podczas gdy Niemcy wzrosli o 30⁰/₀, z 10¹/₂ tys. na 13¹/₂ tysięcy; — w Trzyńcu Niemcy wzrosli o 78⁰/₀, zaś Polacy zaledwie o 19⁰/₀. Zabiegi Niemców skierowane są przede wszystkim ku opanowaniu i wynarodowieniu 2 gmin, Sibicy, przedmieścia Cieszyna, i Końskiej, stanowiącej pomost między Cieszynem a Trzyńcem. W Sibicy wzrosli Niemcy o 54⁰/₀, zaś Polacy o 12⁰/₀, — w Końskiej Niemcy o 170⁰/₀, Polacy o 4⁰/₀. — Dodać należy, że wydział gminny w Sibicy jest niemiecki, zaś w Końskiej przeszedł w ręce niemieckie przed 2 laty.

¹⁾ Wprawdzie liczba Polaków w Cieszynie wzrosła z 5.950 na 6.436, zawdzięczać to jednak należy tej okoliczności, że w ostatnich czasach przeniesiono do Cieszyna pułk obrony krajowej (około 800 ludzi), rekrutujący się w Galicyi.

Drugi ośrodek działania Niemców stanowi Bogumin, położony w północno-zachodniej części Księstwa, na granicy Śląska pruskiego, ważny węzeł kolejowy, miejscowość o amerykańskim wprost wzroście, w przyszłości największe centrum przemysłowe Księstwa. Przez zgermanizowanie tej części kraju, chcą Niemcy stworzyć mur między Księstwem a Górnym Śląskiem. I tutaj również poszczycić się mogą korzystnymi wynikami. — W Boguminie dworcu wraz z Szonychlem, wzrosli Polacy w ostatnim dziesięcioleciu z 1639 na 2069, czyli o 27⁰/₀, zaś Niemcy, z 1957 na 4505, czyli o 130⁰/₀. W Boguminie mieście z Pudłowem, wzrosli Polacy z 1622 na 2070, czyli o 28⁰/₀, zaś Niemcy z 2057 na 2976, czyli o 45⁰/₀. W polskiej dotychczas wsi: Niemieckiej Lutyni, wzrost Polaków wyniósł 19⁰/₀, zaś Niemców 140⁰/₀. Do powyższego centrum zaliczylibyśmy jeszcze Karwinę, leżącą między Cieszynem a Boguminem, w której Polacy wzrosli z 12 tys. na 13¹/₂ tys. czyli o 12⁰/₀, zaś Niemcy z 1113 na 1988 czyli o 78⁰/₀. W Karwinie władze gminne, które są w rękach niemieckich, jeszcze przed kilku laty zutrakwizowały wszystkie szkoły polskie.

Trzeci wreszcie ośrodek niemczyzny, stanowi Bielsk z grupą wsi niemieckich, na pograniczu Śląska i Galicji, oparty o wyspę niemiecką w Galicji, Białę („Bielitz-Bialaer Sprachinsel“). Jestto najsilniejsze może centrum niemczyzny na Śląsku Cieszyńskim. Tu znajduje naturalne oparcie działalność niemiecka w Galicji zachodniej, tu koncentrują się usiłowania, mające na celu opanowanie dwóch wielkich, o wielkiej przemysłowej przyszłości, gmin polskich, Dziezic i Czechowic, stanowiących polski pomost między Galicyą a Śląskiem. Cyfr szczegółowych, odnoszących się do wszystkich miejscowości w tej części kraju zagrożonych, brak jeszcze, jednak te, któremi rozporządzamy, wskazują i tu na silny wzrost niemczyzny. I tak, w Czechowicach Polacy wzrosli o 51⁰/₀, Niemcy o 100⁰/₀ — w Drogomyślu Niemcy wzrosli o 270⁰/₀, Polacy zmniejszyli się o 17⁰/₀ — w Jaworzu Niemcy wzrosli o 90⁰/₀, Polacy zmniejszyli się o 7⁰/₀. — Do grupy powyższej zaliczamy również miasto Skoczów, leżące w połowie drogi między Cieszynem a Bielskiem, w którym Polacy utracili obecnie większość liczebną. I tak:

Polacy wzrosli z 1.730 na 1.733, czyli o 4⁰/₀, zaś Niemcy z 1.474 na 1.898 — czyli o 29⁰/₀.

Wymowne a bolesne cyfry! Dzięki nim, Polacy, którzy w r. 1900 stanowili 60·9⁰/₀ ogółu ludności księstwa, stracą przy obecnym spisie, wliczając również straty na rzecz Czechów, 8—10⁰/₀ swej ludności.

Opierając się na trzech powyższych podstawach operacyjnych, utrzymują Niemcy swoją supremację w Księstwie, wynaradawiają w miastach, miasteczkach i gminach przemysłowych coraz większe zastępy ludności polskiej, zaś ludność wiejską, przy pomocy renegatów i „Słazaka“, starają się uchronić przed polskimi wpływami narodowymi.

Władze krajowe i rządowe, olbrzymia przewaga ekonomiczna, szkolnictwo, komora arcyksiążęca, stanowią to żelazne ogniwo germanizacyjne.

Czy tylko to? Bylibyśmy wobec Niemców niesprawiedliwymi. Oto również olbrzymia ofiarność i zrozumienie ważności kresów u społeczeństwa niemieckiego, w Austrii i zagranicą, oto stałe, olbrzymie materialne i moralne poparcie, jakiego Niemcy śląscy u swego społeczeństwa doznają. Dzięki temu, potęga Niemców na Śląsku stale wzrasta, i na Śląsku wynagradzają sobie straty, które na terytorium Czech i Moraw ponoszą.

Lecz — mógłby ktoś powiedzieć: „Czy nie możemy im nic przeciwstawić? Przecież w obronie Śląska działają dwie nasze największe instytucje narodowe: Macierz śląska i T. S. L. Czy wobec naporu niemieckiego jesteśmy bezsilni?“

Nie, na takie zdanie nawet największy pesymista nie odważyłby się. Jednak powinniśmy zdawać sobie jasno sprawę, że napór wrogów i intensywność ich pracy jest kilkakrotnie większa, niż nasza obrona, i że, jeżeli akcyi naszej obronnej nie wzmożemy, wkrótce możemy stanąć przed smutnym faktem, że nawet największe wysiłki będą spóźnione.

Przedewszystkiem na społeczeństwo polskie w zachodniej części kraju spada wielka odpowiedzialność o polskość na Śląsku. — Chodzi tu przecież nie tylko o starą piastowską dzielnicę, lecz także o stworzenie silnego przedmurza wobec naporu niemieckiego na Galicyę zachodnią, tak silnie w ostatnich czasach przejawiającego się. Galicya zachodnia obowiązków swych wobec zachodnich kresów dotychczas w należytej mierze nie spełnia.

Smutny to zaiste objaw, że rodacy ze wschodniej części kraju, mimo zaabsorbowania sił swoich w pracy na Rusi czerwonej, okazują więcej zrozumienia i ofiarności dla Śląska, niż Galicya zachodnia¹⁾.

¹⁾ Według obliczeń, dokonanych przed dwoma laty, z kwoty złożonej na „Macierz cieszyńską“, wypadało na Galicję zachodnią $\frac{1}{3}$ — na wschodnią $\frac{2}{3}$.

Czas najwyższy ocknąć się. Pamiętajmy o dwóch naczelných wskazaniach, że w pracy nad obroną kresów osiąga się wyniki nie jednorazowym, choćby bohaterskim wysiłkiem, lecz ciągłą, systematyczną, choćby szarą pracą i że ta praca jedynie wówczas będzie skuteczną, jeśli ją weźmie na barki całe społeczeństwo.



Tympanon umieszczony nad gmachem Seminarjum nauczycielskiego T. S. L. w Białej.
Modelował prof. Raszka z Krakowa.

NOWY GMACH SEMINARIUM POLSKIEGO T. S. L. W BIAŁEJ.

Na pomieszczenie seminarjum polskiego w Białej, wybudowało T. S. L. wspinały trzypiętrowy gmach przy ulicy Komorowskiej. Budynek ten, poświęcony w listopadzie z. r. wzniesiono sumptem około **250 tysięcy koron**, do której książęcym darem **30 tysięcy rubli**. przyczynił się ś. p. Zygmunt Grabie Jałbrzykowski.

Parter gmachu obejmuje poczekalnię, kancelaryę dyrektora, oraz obszerną salę konferencyjną. Na parterze mieści się nadto mieszkanie dyrektora, oraz dwie sale naukowe.

Na pierwszym piętrze mieści się obszerna sala rysunkowa o pięciu oknach, cztery sale szkolne, oraz szereg gabinetów, jak: rysunkowy, fizyczny, geograficzno-historyczny.

Na drugim piętrze, w środku, od strony frontowej, mieści się wielka, piękna aula, sala dwupiętrowa o pięciu oknach, dwu wejściach z korytarza i dwu wejściach bocznych, prowadzących z przytykających do sali po obu stronach gabinetu przyrodniczego oraz biblioteki uczniów. Aula ta jest największą i najpiękniejszą salą, jaką rozporządza narodowość polska w Białej. Może ona i powinna stać się punktem zbornym dla wszel-

kiego kulturalno-narodowego działania, zamierzonego na szersze kręgi społeczne.

W jej murach mogą się odbywać wszystkie podniosłe obchody narodowe, zebrania, kształcące zmysł estetyczny, poczucie piękna i rozwój intelektualny nie tylko młodzieży szkolnej, ale i dorosłych. Ozdobienie sali malowidłami jest zasługą artysty p. E. Dąbrowy. — Na piętrze drugim mieszczą się prócz tego, cztery sale szkolne. Tu również mieści się biblioteka nauczycielska.

Dwie sale naukowe mieszczą się na trzecim piętrze budynku.

Nader sympatyczne wrażenie sprawia całe wnętrze budynku. Korytarze zdobne w piękne płaskorzeźby, przedzielone rzędem kolumn, sale szkolne jasne, widne i obszerne, ozdobione niezliczoną ilością map geograficznych i t. p. Środki naukowe świadczą o wzorowym zaopatrzeniu zakładu. — Sale szkolne mieszczą w swych murach ogółem 237 uczniów gimnazyum i seminarjum oraz do 120 uczniów szkoły ćwiczeń. Z tego klasa I-sza Gimnazyum realnego liczy 52 uczniów, klasa II-ga 42, III-cia 34. Kurs przygotowawczy Seminarjum liczy 25 uczniów, kurs pierwszy 27, drugi 21, trzeci 36.

Prócz wychowania i kształcenia intelektualnego, dba zakład o wychowanie fizyczne

młodzieży. Tym celom służy zaopatrzone w przyrządy boisko gimnastyczne. W wychowaniu fizycznym, prócz gier i zabaw ruchowych, uwaga szkoły zwraca się też na warunki higieny ciała i żywienia, czego dowodem umieszczone w suterrenach łazienki szkolne i lokal taniej kuchni szkolnej.

Budynek szkolny wykonany został według planów prof. Sławaomira Odrzywolskiego, społeczeństwo polskie odrazu wskazało na Towarzystwo Szkoły Ludowej, jako na tę organizację, która dać może największą rękomię właściwego zużytkowania zebranych funduszy. Akcja składowa potężniała z dnia na dzień, skupiając nawet pod znakiem T. S. L. świeży zastęp zwolenników i przyjaciół polskiej oświaty i działaczy na polu obrony kresów.

go, społeczeństwo polskie odrazu wskazało na Towarzystwo Szkoły Ludowej, jako na tę organizację, która dać może największą rękomię właściwego zużytkowania zebranych funduszy. Akcja składowa potężniała z dnia na dzień, skupiając nawet pod znakiem T. S. L. świeży zastęp zwolenników i przyjaciół polskiej oświaty i działaczy na polu obrony kresów.



Gmach Seminarium nauczycielskiego T. S. L. w Białej, zbudowany według projektu prof. Sł. Odrzywolskiego. — Widok od ulicy.

skiego, przez budowniczego p. Emanuela Rosta, wyłącznie siłami robotników polskich.

Na utrzymanie gimnazjum i seminarium preliminował Zarząd gł. T. S. L. w budżecie na rok 1910 kwotę **65.875 K** — a nadto **100.00 K**, jako ratę na budowę gmachu.

W SPRAWIE „DARU GRUNWALDZKIEGO“

Gdy przed dwoma laty na hakatystyczne wyzwanie z królewską hojnością składać zaczęto ofiary na rzecz szkolnictwa kresowe-

To istotne a tak niespodziane zwycięstwo duchowe idei naczelnej Towarzystwa Szkoły Ludowej dodało otuchy Zarządowi Głównemu T. S. L., który poważnie niestety obawiać się musiał, czy uzyska pełną możność zaspokojenia najpilniejszych i najkonieczniejszych potrzeb narodowych zarówno na wschodnich, jak i na zachodnich kresach zaboru austriackiego. A potrzeby te właśnie w owych czasach zarysowały się w całej pełni. Na zachodzie coraz silniejszy napór ze strony Czechów i Niemców dążył do zupełnego niemal zgnębienia polskie-

go szkolnictwa, a przez to wynaradawiania szerokich mas ludu polskiego, — na wschodzie zaś ukazała się w oświetleniu cyfr czarna plama naszych własnych win i zaniedbań w postaci kilkuset gmin, w których rdzennie polska dziatwa pozbawiona jest możliwości uczenia się w swym ojczystym języku. Było też dowodem prawdziwej intuicji narodowej, że na hasło zbierania Daru Grunwaldzkiego odezwało się społeczeństwo, wołając je-

koron, z tą też dopiero chwilą stała się aktualną sprawa ustalenia zasad, według których miały być zużytkowane. Sprawę tę przedyskutował Zarząd Główny T. S. L. na dwóch swych posiedzeniach we wrześniu i grudniu 1910 r. i doszedł do następujących wniosków:

1) Dar Grunwaldzki na szkoły kresowe zbieranym ma być bez przerwy aż do tej chwili, gdy kwota deklaracji wraz z jednorazowymi ofiarami dosięgnie kwoty dwóch milionów koron.



Gmach Seminarjum nauczycielskiego T. S. L. w Białej. — Korytarz I. piętra.

dnomyślnie: zakładajmy szkoły na zagrożonych kresach naszych! Proszą zaś tego konsekwencją być musiało, że Dar Grunwaldzki oddany został do rozporządzenia Zarządu Głównego T. S. L., który ze zdwojoną energią zabrał się do pracy, mając wyraźny cel przed sobą, a jednocześnie wierząc, że mu nie zbraknie środków do urzeczywistnienia tego celu.

Dar Grunwaldzki, administrowany w myśl uchwały Zarządu Głównego T. S. L. z 1909 r. zupełnie niezależnie od wszelkich innych funduszy Towarzystwa dosięgnął z końcem roku 1909 w deklaracjach wraz z jednorazowymi ofiarami kwotę miliona

2) Pierwszy milion koron przeznaczonym zostaje do bezzwłocznego zużytkowania na cele kupna lub budowy oraz organizacji szkół ludowych i średnich, drugi zaś tworzyć ma fundusz rezerwowy, co do którego przeznaczenia zapadnie we właściwym czasie osobna uchwała Zarządu Głównego;

3) Co do wydatków z pierwszego miliona, to będą one czynione w ten sposób, by mniej więcej w równych częściach zaspokajały potrzeby wschodnich i zachodnich kresów, przy czem część, przypadająca na zachodnie kresy, użyta być może jedynie na zakupno gruntów i nieruchomości oraz urządzenia, względnie zaś na pokrycie kosztów wzniesienia lub adap-

tacy budynków szkolnych z wyłączeniem kosztów utrzymania szkół, podczas gdy część, przeznaczona dla kresów wschodnich, ma służyć na pokrycie wydatków, połączonych z organizacją, urządzeniem oraz utrzymaniem (przez opłacanie w większości wypadków t. zw. ryczałtów szkolnych) szkół dla polskich mniejszości w gminach, utrzymujących szkoły z ruskim językiem wykładowym.

W myśl powyższych swych zasadniczych uchwał przy ściśle uwzględnieniu życzeń deklarantów Zarząd Główny T. S. L. postanowił bezpośrednio rozdzielić kwoty, wpływające na Dar Grunwaldzki, na dwie osobne części: Fundusz kresów wschodnich, lokowanych w lwowskich instytucjach finansowych, oraz fundusz kresów zachodnich, lokowany w Krakowskiej Filii Banku Krajowego.

Z funduszu pierwszego wydano na rozpoczętą robotę, prowadzoną według szczegółowego planu po dzień 31 grudnia 1910 r., kwotę K. 19.002·11. W plan tej roboty wchodzi przede wszystkim zorganizowanie, ewentualnie zakupno gruntów, składanie $\frac{0}{100}$ konkurencyjnego, urządzenie i utrzymanie szkół dla mniejszości polskich w Galicyi wschodniej, gdzie dokładnie przeprowadzone spisy stwierdziły ponad 40 dzieci, a w wielu wypadkach nawet po 100 i więcej dzieci polskich, zmuszonych do pobierania nauki w języku ruskim. Fundusz ten, wynoszący w dniu 31 grudnia 1910 r., K 177.787·89, pozwoli akcją tę przeprowadzić w szybkim tempie, można więc wyrazić na tem miejscu nadzieję, że w ciągu najbliższych lat paru wszystkie gminy tej kategorii otrzymają szkoły dla mniejszości polskich, do czego przeszkodą dziś może być już tylko przewyciężanie formalne — prawnych lub techniczno-budowlanych trudności.

Fundusz kresów zachodnich został odrazu niemal zużytkowany wobec tego, iż Zarząd Główny T. S. L. zmuszony był w swej akcji na kresach zachodnich do budowy większych gmachów szkolnych, jak w Białej i Orłowej, względnie zaś do zakupna gruntów i nieruchomości dla nowych szkół polskich, jak w Orłowej, Radwanicach, Przywozie, Jaworzu. Nadto w dwu wypadkach udzielono pożyczek zagwarantowanych, dzięki którym powstać mogły szkoły polskie w gminach, gdzie groziła germanizacja przez placówki Schulvereinu. Wydatki z tego funduszu z dniem 31 grudnia 1910 r. wyniosły razem K 168.741·99, z czego:

na Białą (Semin. i gimn.) K 74.863·21
na Orłowę „ 49.856·98
na inne miejscowości „ 44.021·80

A zatem po dzień 31 grudnia 1910 r. łączna suma wydatków uchwalonych z Daru Grunwaldzkiego przez Zarząd Główny T. S. L. wynosi K 187.744·10, wobec stanu gotówki Daru Grunwaldzkiego w tym samym dniu, wynoszącego K 491.975·01, sumy deklaracji zaś dochodzącej pod tą samą datą do sumy łącznej K 1,635.674·86. Naturalnie suma wydatkowana znajduje zupełne pokrycie w rzeczowej wartości budynków szkolnych, względnie inwentarza i zbiorów naukowych tych szkół, które powstały przy pomocy funduszy Daru Grunwaldzkiego.

Podając do publicznej wiadomości powyższe swe uchwały i ich bezpośrednie następstwa, Zarząd Główny T. S. L. poczuwa się zarazem do obowiązku przedstawienia społeczeństwu swego poglądu na istotne znaczenie dalszej nieustającej akcji zbierania Daru Grunwaldzkiego.

Podczas gdy Niemcy, odpowiadając jak najściślej wezwaniu Roseggera zbierali tylko dwutysięczne ofiary, które stały się odrazu płynne z chwilą złożenia tysiąca deklaracji, a dziś dosięgły bez mała 3 milionów gotówką; podczas gdy Czesi zebrali pierwszy milion na swą Maticę Skolską w ciągu paru miesięcy również gotówką i bezpośrednio przelali tę gotówkę do funduszy bieżących: — nasza akcja Daru Grunwaldzkiego, oparta na długoterminowych deklaracjach, a jednocześnie rozdrobniona przez małe ofiary przygodne, doszła po dwu latach do ogólnej kwoty: K 1,643.923·12 w deklaracjach, a za ledwie K 578.362·06 w gotówce zebranej, (stan w dniu 28 lutego b. r.) A nie można niestety i tego faktu pominąć milczeniem, że wobec pociągającej nazwy Daru Grunwaldzkiego społeczeństwo nasze od tych dwóch lat znacznie mniej składa na bieżące potrzeby T. S. L. i innych pokrewnych nam instytucji oświatowych, nie odczuwając w dostatecznym stopniu, że i te bieżące potrzeby z dnia na dzień rosną, a z Daru Grunwaldzkiego pokryte być nie mogą, bo pokryć ich Zarządowi Głównemu nie wolno.

A tymczasem potrzeby te istotnie rosną z dniem każdym i poważną jest dziś troska Zarządu Głównego T. S. L., w jaki sposób i jakimi środkami zdoła im zadośćuczynić.

Gdyby akcja Daru Grunwaldzkiego dała się przyspieszyć, gdyby upaństwowienie szkół średnich T. S. L., na kresach zachodnich, które jest najbliższym zadaniem naszym dało się prędko urzeczywistnić, wtedy dopiero mógłby Zarząd Główny spokojnie rozwijać dalszą akcję, mógłby poprzeć wydatnie zakładanie burs i uczelni dla młodzieży szkolnej, organizowanie coraz potrzebniejszych dziś ochronek i ogródków dziecięcych, organizowanie i budowanie domów ludowych, po wsiach i miastach, a wreszcie zakładanie czytelni i wypożyczalni książek, oraz akcję odczytową na szeroko rozwiniętą skalę.

Tymczasem jednak dzisiejszy Dar Grunwaldzki w najlepszym wypadku pozwoli rozwiązać tylko najbardziej palące zagadnienia w zakresie szkolnictwa, w czym oczywiście przewodnią myślą T. S. L. być musi uchwała ostatniego Walnego Zjazdu, zakazująca kategorycznie zakładania przez T. S. L. nowych szkół średnich, dopóki stan szkolnictwa ludowego nie odpowie w dostatecznej mierze naszym potrzebom narodowym. A i to tylko w tym wypadku, jeśli spłacanie kwot deklarowanych szybko będzie uskuteczniane, jeśli nadto deklaracje nowe wpływać będą i nadal tak, byśmy mogli już za kilka miesięcy zamknąć ich liczbę dwumilionową i bez obawy realizować plan działania na polu szkolnictwa ludowego.

Podczas gdy obce społeczeństwa mają swych wielkich ofiarodawców, którzy krocie tysięcy czy nawet miliony, jak w Ameryce, składają na cele kulturalne i oświatowe, my drobnymi groszowymi składkami ludzi przeważnie ciężko zarobkujących opędzać musimy nasze potrzeby społeczne i narodowe, wciąż zaś nawoływać musimy do dalszej ofiarności, by praca nasza ustać nie musiała, by przynajmniej utrzymać ciężką walką zagrożone nasze posterunki narodowe. Nie tracimy jednak nadziei, że społeczeństwo nie tylko nie pozwoli na to, by praca nasza się przetrwała, lecz wspomóże nas szybko i dzielnie, wiedząc, że praca oświatowa to największa dźwignia na drodze do wyzwolenia.

Kończymy więc gorącym wezwaniem:

Pamiętajcie o Darze Grunwaldzkim na szkoły kresowe!

Pamiętajcie o ciągłych, codziennych ofiarach na coraz większe potrzeby bieżące Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Zarząd Główny T. S. L. Rada Nadzorcza T. S. L.

KRONIKA.

OBCHODY 3 MAJA NA GRANICY GALICJI I ŚLĄSKA.

Rocznice Konstytucji w ubiegłych 2 miesiącach godnie obchodziły nasze Kresy zachodnie. — Urządzono w różnych pogranicznych miejscowościach 13 obchodów uroczystych, połączonych z pochodami, odczytami, przedstawieniami i t. d. Jest to w znacznej mierze zasługą białskiego Koła T. S. L., które już z początkiem kwietnia b. r. rozesało mnóstwo listów i odezw, wzywających do święcenia rocznicy.

Szczególnie w Białej obchód wypadł wspaniale. — Wzięło w nim udział około 3 tysięcy osób. Na ulicach Białej, pojawiły się w oknach po raz pierwszy kartki iluminacyjne.

W SPRAWIE SZKOŁY GOSPODARCZEJ DLA NIEWIAST NA ŚLĄSKU.

W ubiegłym miesiącu odbyła się w Krakowie konferencja w sprawie założenia w Orłowie, na Śląsku austriackim, szkoły gospodarczej dla kobiet, zwołane przez grono krakowskich działaczek narodowych z p. Maryą Siedlecką na czele.

Referaty wygłosili pp.: prof. Feliks i naucz. Wójcik, obaj z Orłowy na Śląsku. Pierwszy mówił ogólnie o stanie sprawy polskiej na Śląsku, dając szereg cyfr, ilustrujących niesłychane pokrzywdzenie ludności polskiej na polu szkolnictwa, i kreśląc obraz niebezpieczeństwa, które grozi polskiemu społeczeństwu na kresach śląskich. Silniej jeszcze podkreślił to niebezpieczeństwo p. Wójcik, mówiąc jednocześnie o środkach dla zażegnania tegoż. A więc niedość jest zakładać szkoły, trzeba koniecznie rozwinąć akcję na polu ekonomicznym i politycznym, przykład w tej sprawie brać od — Czechów. Ci już przed dwoma laty utworzyli tak zw. sekretaryat narodowy, który całą akcję zaborczą Czechów zorganizował i wziął w swe ręce. Instytucję tę utworzyła Praga, całe zresztą społeczeństwo czeskie popiera jak najusilniej dążenia Czechów śląskich i prze świadomie na wschód ku granicy galicyjskiej.

Kampanję tę ułatwia im ogromnie brak uświadomienia narodowego wśród kobiet polskich na Śląsku. Utworzenie polskich szkół żeńskich wydziałowych i gospodarczych jest nagłą koniecznością.

Po dłuższej dyskusji, w której szereg mówców wskazywał na obojętność, z jaką społeczeństwo i czynniki polityczne polskie w Galicji odnoszą się do niebezpieczeństwa, grożącego kresom zachodnim, wybrano komitet, polecając mu zająć się zorganizowaniem obrony kresów zachodnich, a specjalnie utworzeniem już od przyszłego roku szkolnego szkoły gospodarczej dla kobiet w Orłowie.

MACIERZ POLSKA.

Sprawozdanie „Macierzy polskiej“ z siedzibą we Lwowie, tudzież połączonej z nią fundacji im. Kościuszki, zajmujących się, jak wiadomo, wydawnictwem książek ludowych, za r. z. pojawiło się w druku.

Rocznice grunwaldzką uczciła „Macierz“ wydaniem dzieła prof. Wszechnicy Jagiel. dr Czeremaka pod tyt. „Grunwald“. Ogółem wydała Macierz polska w r. z. z obu funduszy, którymi rozporządza, książek 11, w ogólnej liczbie 36.000 egzemplarzy. Rozeszło się wydawnictw z funduszu Macierzy 33.216, z fundacji im. T. Kościuszki 7844 egzemplarzy, razem 41.060. Od

początku istnienia Macierzy polskiej wydano książek 169 w 1,125.000 egz. Rozeszło się 958.358 egz. Majątek Macierzy w gotówce wynosi 80.000 K.

ZJAZD „ZIEMIANEK“

galicyjskich odbył się we Lwowie d. 9 czerwca, na którym postanowiono zlanie się Kół z zachodniej i wschodniej części kraju.

Na zjeździe tym poruszono bolesną sprawę frymarki ziemią polską, szczególnie w Galicyi wschodniej, i rzucono myśl stworzenia „Czarnej księgi“ sprzedawczyków, jakoteż Straży obywatelskiej, celem uniknięcia podejścia ze strony nabywcy. Straż zbierałaby dane o istotnym charakterze kupca, wyświatlałaby konieczność sprzedaży, zajęłaby się tworzeniem konsorcjum dla ułatwienia nabycia ziemi, której zbyć nie możnaby w całości. Poddanie się orzeczeniu Straży obowiązywałoby i sprzedającego i nabywcę.

Myśli rzuconej chyba tylko przyklasnąć można, z najgorętszym życzeniem, aby jak najrychlej wcieliła się w czyn.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

ZE STATYSTYKI MIASTA POZNANIA.

Z wydanej świeżo statystyki ruchu ludności w Poznaniu za rok 1910 wynika, że w roku tym stonunki zmieniły się na korzyść ludności polskiej. Na ogólną liczbę 4561 dzieci ślubnych, w ostatnim roku, polskich było 3182 (w r. 1909 — 3145), niemieckich zaś 1274 (w r. poprzednim 1336). Cyfra płodności małżeństw polskich przedstawia się procentowo na 4·10, niemieckich zaś na 3·06; w roku poprzednim procent dzieci polskich wynosił 4·10, niemieckich zaś 2·91. Rodzin polskich liczących po 12 dzieci jest w Poznaniu 38, niemieckich tylko 7, rodzin polskich, mających ponad 12 dzieci (13—17) było 40, niemieckich zaś tylko 4. Liczba ślubów czysto polskich zwiększyła się w roku ostatnim z 589 na 614, niemieckich zaś zmniejszyła się z 389 na 361. Według narodowości dzieci nieślubnych polskich było w roku ostatnim 476, niemieckich 182. Głównego kontyngentu dostarcza tu więc społeczeństwo polskie.

WALKA O ZIEMIĘ.

Komisja kolonizacyjna nabyła znowu dwie posiadłości w Prusach Zachodnich i to majątek Jasieniec zamkowy w pow. świeckim i Bramka w tym samym powiecie. Właścicielami obu majątków byli Niemcy. Pierwszy obejmuje 2700 morgów, drugi około 900.

Pan Tietzmann, Polak z pod Środy kupił 600-morgowy majątek za 220.000 marek w Prusach Wschodnich.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

HOJNE DARY.

P. Kierbedziowa w Warszawie poczyniła w ostatnich czasach zapisy, w których przeznaczyła na szkołę sztuk pięknych 250 tysięcy rubli, zaś na publiczną bibliotekę w Warszawie 300 tys. rubli.

Michał hr. Sobański ofiarował na wyższe kursa rolnicze przy Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie 25 tysięcy rubli.

SPRZEDAŻ DÓBR POLSKICH STOŁYPINOWI.

Disma warszawskie donoszą, iż prezes gabinetu rosyjskiego Stołypin, posiadający rozległe dobra na Litwie, w gubernii Kowieńskiej, zakupił dwa nowe majątki ziemskie. Jeden z nich Stołypin nabył od moskala, niedawno na Litwie osiadłego; drugim zaś majątkiem są Berżany Stanisława hr. Czapskiego, majątność znana na Żmudzi, dobra bardzo rozległe, w wysokiej kulturze, oddawna znajdujące się w rękach Czapskich. Dla własności polskiej na Litwie strata to duża a bolesna. Panu Czapskiemu proponowało niedawno pewne konsorcjum ziemiańskie, złożone z Polaków, kupno Berżan. Czapski nie tylko wręcz odmówił rodakom sprzedaży ojcowizny, lecz zapewnił najuroczyściej, iż niema zgola zamiaru sprzedawania Berżan. Niestety — przyrzeczenie pana Czapskiego okazało się złudnem.

ZE STATYSTYKI WYBORCZEJ DO NOWYCH ZIEMSTW.

W nadchodzących wyborach na zgromadzeniach i zjazdach w kraju południowo-zachodnim weźmie udział ogółem około 40.000 wyborców. W tej liczbie 5.392 z pełnym cenzusem, a 34.986 z cenzusem częściowym. Z 5.392 pełnocenzusowych na Polaków przypada 2.409, a na Rosyan 2.983. Czyli Rosyianie cyfrowo przewyższają Polaków o 14—15 procent. Podług gubernii wyborcz z pełnym cenzusem klasyfikują się w sposób następujący: w gubernii kijowskiej Polaków 652, Rosyan 1.116; na Wołyniu Polaków 912, Rosyan 975; na Podolu Polaków 845, Rosyan 842. W grupie wyborców z cenzusem połowicznym — Rosyan 4 i pół raza więcej. W grupie, której przyswojono nomenklaturę „rosyjskiej“, spotykamy, jak wiadomo, wyborców rozmaitych narodowości.

TREŚĆ NUMERU: Niemcy a spis ludności na Śląsku. — Nowy gmach Seminarium polskiego T. S. L. w Białej. — W sprawie „Daru Grunwaldzkiego“. — Kronika: Obchody 3 Maja na granicy Galicyi i Śląska. — W sprawie szkoły gospodarczej dla niewiast na Śląsku. — Macierz Polska. — Zjazd „Ziemianek“. — Z zaboru pruskiego. — Z zaboru rosyjskiego.

Przenumerata roczna w Austrii wynosi 2 korony; z przesyłką za granicę 2 marki lub 2 ruble. Wychodzi 1 i 15-go każdego miesiąca. — Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Floryańska 15.

NAKŁADEM TOW. SZKOŁY LUDOWEJ. — REDAKTOR NACZELNY: DR. MARYAN STĘPOWSKI. REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: STANISŁAW NOWICKI.

ODBITO CZCIONKAMI DRUKARNI LITERACKIEJ W KRAKOWIE, POD ZARZĄDEM L. K. GÓRSKIEGO.